

Koronawirus we Francji, czyli historia pewnej improwizacji

23 maja 2020

11 maja zniesiony został we Francji powszechny zakaz wychodzenia z domu. Swoboda poruszania się pozostaje jednak wciąż znacznie ograniczona, zwłaszcza w Paryżu. Stan wyjątkowy został przedłużony do 10 lipca, trwają również prace nad aplikacją śledzącą interakcje społeczne StopCovid. Pierwsze złagodzenie obostrzeń wywołało jednak bardziej niepokój niż ulgę. Chaotyczna polityka antykryzysowa rządu pogłębiła nieufność obywateli względem państwa, wyartykułowaną wyraźnie przez ruch żółtych kamizelek.

Stan wyjątkowy, odcinek drugi

Do tej pory stan wyjątkowy kojarzył się we Francji głównie ze zwalczaniem terroryzmu, obowiązywał bowiem przez dwa lata po zamachach z 2015 r. Przy okazji pandemii francuskie prawo wzbogaciło się o nowy, czwarty już reżim nadzwyczajny: sanitarny stan wyjątkowy (fr. état d'urgence sanitaire). W czasie jego trwania premier dekretem określa ograniczenia swobód obywatelskich. W praktyce między 17 marca a 10 maja wyjście z domu wymagało wypełnienia papierowego zaświadczenia, zawierającego informacje o godzinie i celu opuszczenia miejsca zamieszkania. Media donosiły jednak regularnie o nierównym stosowaniu przepisów. Podczas gdy jedna czwarta najlepiej sytuowanych paryżan opuściła miasto wbrew zakazowi podróżowania, na biedniejszych przedmieściach wzmożono kontrole.

Zakaz wychodzenia z domu został zniesiony, jednak życie dalekie jest od powrotu do normy. Stan wyjątkowy nadal obowiązuje i dekret premiera wystarczy, by znów zamknąć Francuzów w domach. Zaświadczenie wciąż jest potrzebne w

wypadku podróży ponad 100 kilometrów od domu. W północno-wschodniej części kraju, gdzie epidemia nie została jeszcze opanowana, nadal obowiązują poważne obostrzenia. W Paryżu parki pozostają zamknięte, a środki komunikacji miejskiej w godzinach szczytu zarezerwowane są dla osób przemieszczających się na trasie praca-dom.

Trwała kwarantanna dla praw i wolności?

Ustawa przedłużająca stan wyjątkowy przewiduje utworzenie systemu informatycznego, pozwalającego na przetwarzanie danych osób dotkniętych COVID-19 (lub mających z nimi kontakt) bez ich zgody. Rada Konstytucyjna zakwestionowała jedynie to, kto może mieć dostęp do tych danych. Francuskie władze pracują także nad aplikacją śledzącą StopCovid, umożliwiającą odtworzenie sieci kontaktów przy pomocy połączenia Bluetooth. Instalacja aplikacji ma być dobrowolna, a przetwarzane dane – zanonimizowane.

Pomysły władz na kontrolę rozprzestrzeniania się wirusa szybko wzbudziły podejrzliwość prawników i organizacji pozarządowych. Już w pierwszych dniach obowiązywania kwarantanny w mediach pojawiły się listy otwarte, podkreślające ryzyko normalizacji ustawodawstwa nadzwyczajnego, a co za tym idzie – trwałego ograniczenia praw i wolności obywatelskich. Rozwiązania zaproponowane przez rząd mają w opinii krytyków torować drogę dystopii, w której obywatel – podmiot zredukowany zostanie do swojej biologicznej powłoki – przedmiotu ciągłej kontroli. Organizacje pozarządowe powołały do życia „Sieć nadzoru nad sanitarnym stanem wyjątkowym” – sojusz mający za zadanie patrzeć władzom na ręce. Konsultatywna Komisja do spraw Praw Człowieka (fr. Commission nationale consultative des droits de l’homme) także utworzyła własne obserwatorium stanu wyjątkowego i kwarantanny.

Proszę się rozejść, nic się nie dzieje

Odpowiedź rządu na sytuację epidemiologiczną nie zwiększyła zaufania Francuzów do prezydenta Emmanuela Macrona, którego autorytet osłabiły znacznie protesty żółtych kamizelek i strajk przeciw reformie emerytur, najdłuższy od 1968 roku. Według ostatniego barometru Kantar TNS mniej niż 30% obywateli ufa głowie państwa. Chaotyczna komunikacja na linii rząd–Francuzi nie pomogła w naprawie tej relacji. 16 marca, zapowiadając narodową kwarantannę, Emmanuel Macron ogłosił, że Francja jest w stanie wojny przeciw wirusowi. 10 dni wcześniej, 6 marca, prezydent wraz z pierwszą damą udał się do teatru, by zachęcić rodaków do „normalnego życia mimo epidemii”. W sobotę 14 marca premier Édouard Philippe ogłosił zamknięcie barów i restauracji o północy, krytykując wysoką frekwencję w miejscach publicznych mimo zagrożenia sanitarnego. Nie przeszkodziło to jednak w przeprowadzeniu wyborów dzień później, 15 marca. 17 marca była minister zdrowia Agnès Buzyn przyznała, że już w styczniu ostrzegała innych członków rządu o ryzyku epidemii. Ta sama minister 20 stycznia zapewniała jednak publicznie, że ryzyko rozprzestrzenienia się wirusa wśród Francuzów jest bardzo niskie.

Wrażenie braku kontroli francuskiego rządu nad rozwojem zdarzeń znajduje swoje potwierdzenie w jakości stanowionego prawa. Powszechna kwarantanna zaczęła obowiązywać 17 marca, mając za podstawę prawną artykuł kodeksu zdrowia publicznego, pozwalający ministrowi zastosować wszelkie proporcjonalne środki w celu ochrony zdrowia publicznego. Daleko idące ograniczenie praw konstytucyjnych miało więc bardzo słabe uzasadnienie. Sanitarny stan wyjątkowy, ustanowiony ustawą z 23 marca, legitymował post factum działania podjęte już wcześniej przez rząd. Ustawa przedłużająca stan wyjątkowy nie została opublikowana na czas, przez co w dzień zniesienia

kwarantanny restrykcje formalnie nie obowiązywały.

Nowy kryzys, stare problemy

Epidemia COVID-19 ujawniła, że problemy trawiące francuską politykę nie zostały rozwiązane. Podobnie jak w przypadku terroryzmu stan wyjątkowy i wojenna retoryka przykryć mają braki rządowej polityki i spóźnioną reakcję na zagrożenie sanitarne. Dwuletni okres obowiązywania ustawodawstwa nadzwyczajnego po zamachach z 2015 r. rodzi podejrzenie, że i tym razem ograniczenie swobód obywatelskich może przybrać prawie permanentny charakter. Historia uczy, że władza wykonawcza z trudem rozstaje się z raz uzyskanymi kompetencjami.

Epidemia obnażyła nierozwiązane konflikty społeczno-ekonomiczne. Szpitale pracowały ponad swoje możliwości, bo liczba łóżek została zmniejszona w ramach polityki oszczędności. Sytuacja sanitarna pokazała, że zawody najważniejsze dla przetrwania społeczeństwa to zawody najgorzej opłacane i najmniej prestiżowe. Niektórzy widzą w epidemii wyimaginowany problem, pretekst rządów do zwiększenia swojej władzy. W przypadku Francji wydaje się, że bardziej niż o autorytarny plan chodzi o wielką improwizację, ucieczkę do przodu przed nierozwiązanymi problemami strukturalnymi.

Autorstwo: Weronika Adamska

Źródło: [Panoptykon.org](https://panoptykon.org)